

Marcin Płoski
orcid.org/
0000-0002-7199-495X

Emocje suwerena. Analogie z myślą Carla Schmitta w dyskursie polskich parlamentarzystów

Niosę Ciebie Polsko,
jak żagiew, jak płomień, gdzie Cię doniosę – nie wiem...
(słowa nieznanego poety podziemia)

Wprowadzenie

Po ponad 10 latach od ukazania się na polskim rynku wydawniczym *Teologii politycznej i innych pism* Carla Schmitta w 2000 r. zdjęcie z ławy sejmowej Waldemara Pawlaka z jej egzemplarzem w ręku wielokrotnie ukazywało się w prasie polskiej i w telewizji. Był to jedyny przypadek, gdy polski polityk przyznał się otwarciu do namiętnego zaczytywania się koncepcjami niemieckiego jurysty. Nikt wtedy nie spodziewał się, że za kilka lat analogie z myślą polityczną Carla Schmitta zagoszczą w szerokim zakresie w obu izbach polskiego parlamentu.

Carl Schmitt, określany przez świat nauki jako faszyzujący jurysta, którego apogeum twórczości przypada na lata 30. XX w., był człowiekiem o zróżnicowanych zainteresowaniach naukowych, np. zajmował się prawem, historiografią, historią filozofii, socjologią literatury, filozofią, a przede wszystkim politologią¹.

W socjologii XX w. i początku XXI w. rozwinęły się badania nad teoretycznymi ramami dyskursu, w tym dyskursu politycznego. Ta swoista moda na analizę badawczą dyskursu wzięła się przede wszystkim z powodu gwałtownego rozwoju kultury popularnej, marketingu politycznego i PR-u².

W przestrzeni publicznej i medialnej szerokim echem w Polsce i za granicą odbiły się wypowiedzi z trybuny sejmowej polskich parlamentarzystów, począwszy od VIII kadencji Sejmu i IX kadencji Senatu, czyli od 12 listopada 2015 r., jak

¹ R. Skarżyński, *Helmut Quaritsch, Positionen und Begriffe Carl Schmitts*, Berlin 1991, „Studia Polityczne” 1993, nr 1–4 (5), s. 202.

² M. Czyzewski, *Teorie dyskursu i dyskursy teorii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 2, s. 4.

również ich wywiady prasowe. Były to często stwierdzenia wypowiedziane na styku polityk – wyborca. Miały one charakter wykluczający. Kreowano dyskurs polityczny na zasadzie antynomii: „my” i „oni”, stawiający oponentów politycznych „pod ścianą” jako tych, którzy stoją po niewłaściwej stronie konfliktu politycznego. Dla podkreślenia wagi swoich słów i wymuszenia działań zgodnych z wolą większości komunikaty, kierowane do szerokiej publiczności i społeczeństwa, miały charakter bardzo emocjonalnych wypowiedzi. „W przypadku wystąpień sejmowych, politycy nie muszą powściągać swoich emocji (negatywnych czy pozytywnych), kierowanie negatywnych przekazów w stronę partii opozycyjnej zwiększa emocjonalność wystąpień i powoduje, że dane wystąpienie staje się atrakcyjne medialnie, co przekłada się na pozyskanie wyborczych głosów”³. „Politycy mają tendencję do ukrywania osobistych emocji, jednak wykorzystują powszechnie afektywne konotacje, ich działanie jest w większości zaplanowane i ujęte w normatywne ramy strategii politycznej”⁴. „Ekspresja oburzenia zawiera w sobie milcząco narzucone założenie, iż dany czyn, a więc i osoba, zasługują na potępienie. (...) Wszystko to służy wyręczeniu audytorium w wysiłku samodzielnej oceny sytuacji...”⁵. Emocje w interesujący sposób definiuje John Leavitt, który uważa, że są one „myślami, które w jakiś sposób się «czuje» w przyływach, impulsach, «leżeniu» na naszych wątrobach, w głowach, sercach, żołądkach i skórze. Są ucieleśnionymi myślami, sączącymi się wraz ze zrozumieniem, że «to mnie dotyczy»”⁶.

Carl Schmitt miał do parlamentaryzmu stosunek ambiwalentny. Z analizy *Teologii politycznej i innych pism* wynika, że jest to organ państwa zupełnie zbędny, który równie dobrze mógłby nie istnieć, a i tak państwo bez niego poradziłoby sobie. Stwierdza w niej: „Demokracja masowa jako demokracja dąży do osiągnięcia identyczności rządzących i rządzonych, a dążąc do tego, napotyka na swej drodze parlament jako instytucję już niezrozumiałą i przestarzałą (...). W demokracji masowej nie da się uzasadnić istnienia instytucji, której istota polega na dyskusji niezależnych przedstawicieli. Tym bardziej, że wiara w dyskusje ma liberalne, a nie demokratyczne korzenie”⁷.

Zatem zasadniczym celem przedstawionej charakterystyki teoretyczno-badawczej jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie: Czy polscy parlamentarzyści wykorzystywali analogie z myślą polityczną Carla Schmitta, aby kreować emocje jako przedmiot kontroli społecznej: od dostarczania wzorów ekspresji po nakazy i zakazy związane z ich eksternalizacją?

³ M. Lesiak, *Zarządzanie emocjami w Sejmie. Rola marszałków*, w: *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu*, red. K. Konecki, Łódź 2016, s. 58.

⁴ Ż. Krawczyk-Antońska, *Pobudzić a zostać pobudzonym. Emocje w polityce*, Katowice 2013, s. 63.

⁵ K. Miłkowska-Samul, *Emocje a skandal polityczny. O sposobach wykorzystywania emocji w dyskursie politycznym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2, s. 164–183.

⁶ J. Leavitt, *Znaczenie i czucie w antropologii emocji*, w: *Emocje w kulturze*, red. M. Rajtar, J. Starczuk, Warszawa 2012, s. 78.

⁷ C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M. Cichocki, Warszawa 2012, s. 158.

Myśl polityczna Carla Schmitta

Według Carla Schmitta suwerenem może być „jednostka, grupa społeczna, klasa (np. Marksowski proletariat). Suweren może zawiesić normę w celu jej potwierdzenia i utrzymania lub ustanowienia całkowicie nowej normy (jak w przypadku rewolucji bolszewickiej). Sam znajduje się jednak na zewnątrz normy, której obowiązywanie uchyla”⁸. Z tym pojęciem łączy się pojęcie suwerenności państwa, która „sprowadza się do zdolności rozpoznania wroga wewnętrznego i zewnętrznego (...). Suwerenność zakłada również zdolność rozpoznania momentu, który wymaga ogłoszenia stanu wyjątkowego”⁹. „Schmitt nigdy nie twierdził, że przynależność do ludu można zdefiniować w kategoriach rasowych. Wręcz przeciwnie, podkreślał wielość form, w jakich konstytuująca *demos* homogeniczność może się kształtować. Mówi na przykład, że równość może też dotyczyć pewnych cech fizycznych lub moralnych, na przykład dzielność obywateli, w klasycznej demokracji – *arete*, cnoty. Analizując tę kwestię z perspektywy historycznej, wskazuje z kolei, że równość w idei demokracji angielskich sekciarzy w XVII w. zakładała jedność religijnych przekonań. Od XIX w. równość realizuje się przede wszystkim w przynależności do danego narodu, w narodowej homogeniczności”¹⁰.

Z kolei decyzyjonizm to „doktryna prawno-polityczna zakładająca, że o ważności danego prawa decyduje nie jego treść odnosząca się do określonych norm (etycznych moralnych, proceduralnych czy konstytucyjnych), ale fakt, że zostało one wydane przez podmiot (osobę, grupę społeczną) mający do tego odpowiednią władzę. Zdaniem Schmitta «każdą formę porządku poprzedza decyzja». To znaczy, każdy system prawny opiera się na poprzedzającej go, całkowicie zewnętrznej wobec niego decyzji, która ustanawia dany porządek prawa jako normalną sytuację, a siebie samego jako wyjątek, który stoi u podstaw tej sytuacji normalnej i może ją zawiesić”¹¹. W *teologii politycznej* Schmitt twierdzi, że pojęcia nowoczesnej teorii państwa są zsekularyzowanymi pojęciami teologicznymi. To oczywiste w idei suwerenności, w której wszechmocny prawodawca jest świeckim odpowiednikiem wszechmocnego Boga. Schmitt dowodzi, że „liberalizm i parlamentaryzm korespondują z deistycznymi interpretacjami działania Boga, opartymi na niezmiennych i uniwersalnych prawach naturalnych (...). Schmitt wskazuje, że nowoczesna demokracja jest formą populizmu, ponieważ polega na mobilizacji społecznej opartej na propagandzie i zorganizowanych interesach. Podstawą legitymizacji takiej władzy jest wola ludu. Parlament jest zatem narzędziem partii politycznych, propagandzistów i zorganizowanych interesów konkurujących

⁸ J. Majmurek, *Słownik pojęć*, w: *Carl Schmitt – wyzwanie polityczności*, red. Ch. Mouffe, tłum. T. Leśniak i in., Warszawa 2011, s. 270.

⁹ P. Kaczorowski, *Polityczność jako sposób egzystencji podmiotu zbiorowego. Koncepcja Carla Schmitta*, w: *Koncepcje polityki*, red. W. Wesołowski, Warszawa 2009, s. 207.

¹⁰ Ch. Mouffe, *Carl Schmitt i paradoks demokracji liberalnej*, w: *Carl Schmitt...*, s. 54–55.

¹¹ J. Majmurek, dz. cyt., s. 261.

o społeczną akceptację. Kiedy formy parlamentarne i rządy prawa staną się niewygodne w konkretnej koniunkturze politycznej, zostaną one – w imieniu ludu – usunięte, jeśli poważnie potraktujemy postulat demokracji, to w momencie podejmowania decyzji nie może być innej miarodajnej instytucji poza wyrażoną w danym momencie wolą ludu”¹².

Pojęcie polityczności, według Carla Schmitta, odnosi się do „sytuacji konfliktu egzystencjalnego o najwyższej intensywności, który wprowadza specyficzny dla siebie (niezależny od podziałów ekonomicznych, społecznych, czy religijnych) podział na przyjaciela i wroga, «nas» i «ich». W tej sytuacji decyzja polityczna jest czystym aktem woli, dokonywanym w próżni, «bierze się z niczego»”¹³. Krytycy Carla Schmitta zarzucali mu, że jego poglądy są afirmacją przemocy, ponieważ polityka, według niego, jest egzystencjalnym wyborem, w którym może pojawić się konieczność unicestwienia wroga¹⁴. Jego odpowiedzią było, że to, co przedstawia, to stan faktyczny, który istnieje i jest usankcjonowany w rzeczywistości politycznej¹⁵. Rola państwa w tym ujęciu schodzi na plan dalszy, ponieważ to nie państwo w ujęciu „polityczności” tworzy politykę, lecz jest odwrotnie: to państwo powstaje w toku działań politycznych¹⁶. W związku z tym należy zadać istotne pytania: „Czy każda polityka, każde zjawisko polityki prowadzi do zbudowania takiego samego państwa? Czy polityka jest działaniem siłą rzeczy prowadzącym do zbudowania państwa, czy też może być prowadzona także przeciwko państwu, nie temu czy innemu, konkretnemu, ale przeciwko państwu jako rodzajowi ładu życia wspólnego? Na to pytanie Carl Schmitt odpowiada przecząco. Nie – powiada – polityka/polityczność nie jest wcale jedną formą działania, tożsamą w wielości swych przejawów. Owszem, jest to zawsze egzystencjalna konfrontacja: my albo oni, ale jednak sposoby działania politycznego są różne, polityki mają różną postać, a różnice te nie są drugorzędne, poboczne, lecz istotowe. W dziejach Europy porennesansowej, aż do dziś, dają się wskazać różne, występujące odmiany politycznej *praxis*, różne odmiany, z których każda może prowadzić do wytworzenia innego bytu politycznego, innego pod względem struktury, innego pod względem potrzeby istnienia, celu istnienia”¹⁷. Z kolei „(...) «wróg» to w istotnym sensie, wróg polityczny to taki podmiot (zbiorowy), o którym powiemy z pewnością, że może on wystąpić zbrojnie przeciwko nam”¹⁸. Inaczej ujmując, wróg to „jednostka, która z faktu popełnienia czynu kwalifikowanego do zemsty krwawej skazana jest na zagładę”¹⁹. W tym aspekcie wojna oznacza dla Schmitta walkę prowadzoną za pomocą uzbrojenia między jednostkami zorganizowanymi poli-

¹² P. Hirst, *Decyzjonizm Carla Schmitta*, w: *Carl Schmitt...*, s. 21–22.

¹³ J. Majmurek, dz. cyt., s. 269.

¹⁴ F. Ryszka, *Polityka i wojna: świadomość potoczna a teoria XX wieku*, Warszawa 1975, s. 155.

¹⁵ P. Kaczorowski, *Polityczność jako sposób...*, s. 198.

¹⁶ Tamże, s. 195.

¹⁷ P. Kaczorowski, *Horror politicus w XX wieku. Próba interpretacji wybranych wątków Carla Schmitta teorii partyzanta*, „Civitas” 2015, nr 17, s. 142–143.

¹⁸ P. Kaczorowski, *Polityczność jako sposób...*, s. 201.

¹⁹ F. Ryszka, dz. cyt., s. 153–154.

tycznie. Z kolei wojna domowa jest wynikiem podziałów religijnych, gospodarczych i kulturowych zachodzących wewnątrz państwa. W jej wyniku państwo może stracić charakter jednostki politycznej na rzecz innych zbiorowości lub państw²⁰. W konfliktach zbrojnych nie ma neutralności „czystej”, bo to oznaczałoby izolację, a ją z kolei wyklucza geografia konfliktu, gospodarka i kultura²¹. Według niego „kryterium tego, co polityczne, stanowi rozdział na przyjaciół, sprzymierzeńców i wrogów, przeciwników. Tylko w raju albo matriarchalnym praspoleczeństwie moglibyśmy mieć do czynienia ze zbiorowością, w której panuje całkowita, powszechna, bezrefleksyjna, zgoda, przyjaźń, przymierze”²². Według Carla Schmitta „posiadanie monopolu przemocy jest ściśle związane z monopolem polityczności. Rezygnując z nich, państwo godzi się z ich «proliferacją» wśród społeczeństwa. Dostając taką możliwość, zintensyfikowane polityczne grupy po przejściu legalnie władzy zerwą raz na zawsze z takim myśleniem, z hukiem zamykając za sobą drzwi legalności”²³.

Carl Schmitt wprowadza jeszcze dwa również istotne pojęcia, a mianowicie prawo konstytucyjne i pojęcie konstytucji, które należy rozgraniczyć. Według niego „prawo konstytucyjne jest zbiorem przepisów regulujących ustroj państwa. Ale tak rozumiana konstytucja nie tworzy, zdaniem Schmitta, politycznej wspólnoty. Uprzednia wobec prawa konstytucyjnego jest konstytucja, rozumiana jako pewna przejawiająca się w prawie konstytucyjnym substancja polityczna. Substancja ta jest zawsze wynikiem określonej decyzji politycznej (dlatego uprzednie wobec pojęcia konstytucji jest pojęcie polityczności) suwerennego podmiotu. To ta decyzja konstytuuje wspólnotę polityczną. Spisana konstytucja reguluje tylko drugorzędne, techniczne kwestie. Dlatego konstytucyjność danych działań określa ich wierność konstytucji (jako aktowi założycielskiemu danej politycznej wspólnoty, nadającemu jej jakościową tożsamość), nie zaś prawo konstytucyjnemu”²⁴. Konstytucja ma moc obowiązującą, według Carla Schmitta, gdy pochodzi od władzy ustanawiającej konstytucję i jest nadana z jej woli. Norma istnieje tylko wtedy, gdy wynika z prawa naturalnego, albo też norma obowiązuje, ponieważ została w sensie pozytywnym zarządzona, tj. z mocy istniejącej woli. Norma nie ustanawia siebie samej, ponieważ jest wytworem wyobraźni²⁵.

Suweren i wola suwerena

Przedstawiony dyskurs polityczny polskich parlamentarzystów ma charakter niechronologiczny, ponieważ celem było przedstawienie wypowiedzi, które odpo-

²⁰ Tamże, s. 149.

²¹ Tamże, s. 157.

²² J. Schickel, *Gesprache mit Carl Schmitt*, Berlin 1993, s. 24.

²³ Ł. Święcicki, *Carl Schmitt o państwie jako monopolu polityczności (a nie przemocy)*, „Civitas” 2015, nr 17, s. 182.

²⁴ J. Majmurek, dz. cyt., s. 265.

²⁵ C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, przekł. M. Kurkowska, R. Marszałek, Warszawa 2013, s. 35.

wiadają określonym koncepcjom politycznym Carla Schmitta, zgodnie z ich hierarchią, która została zawarta w jego pracach.

Podczas posiedzenia inauguracyjnego Sejmu VIII kadencji 12 listopada 2015 r. marszałek-senior Kornel Morawiecki w emocjonalnym przemówieniu sejmowym podkreślił doniosłą rolę narodu polskiego: „Niosę Ciebie, Polsko, jak żagiew, jak płomień, i gdzie Cię doniosę – nie wiem...». To słowa z podziemia, autor nieznan. Po latach 80. donieśliśmy Polskę do naszych dni. Panie Prezydencie, Wysoki Sejmie, Drodzy Rodacy, niesiemy Ciebie, Polsko, jak żagiew, jak płomień, gdzie Cię doniesiemy? My, Polacy, jesteśmy wielkim, dumnym narodem. Mamy przeszłość wielką, jesteśmy narodem z pokoleń przed nami w pokolenia, które przyjdą po nas. Jesteśmy częścią dziejów, rośliśmy z chrześcijańskiego, z europejskiego ducha, z naszej mowy i kultury, z umiłowania wolności, z pracy i walki o niepodległość, z fenomenu Solidarności”²⁶.

Kornel Morawiecki, tak samo jak Carl Schmitt, zakłada kierowniczą rolę narodu – suwerena. Dla niego podmiot zbiorowy – „naród” (my) jest ważniejszy niż podmiot indywidualny – „jednostka” (ja). Podobny tok rozumowania prezentował Edmund Burke, który przedstawiał partie polityczne jako formy życia politycznego odnoszące się do podmiotu zbiorowego, czyli narodu²⁷, o czym świadczą słowa wygłoszone z trybuny sejmowej 12 listopada 2015 r.: „My razem jesteśmy ważniejsi niż każdy z osobna. Ponad nami są wartości: dobro i prawda, wolność i sprawiedliwość. Nad nimi jest poczucie sensu naszego indywidualnego życia i naszego narodowego trwania, sensu tożsamesego z niepojętym Bogiem”²⁸.

W aspekcie prawno-konstytucyjnym, według Carla Schmitta, „prawo” ma znaczenie wtórne wobec poprzedzającego go w swojej roli „narodu”. Podczas wieczornej debaty w Sejmie nad uchwałą o braku mocy prawnej w sprawie wyboru pięciu sędziów Trybunału Konstytucyjnego przez poprzedni Sejm mocny głos zabrał Kornel Morawiecki z ruchu Kukiz’ 15, o czym świadczy jego przemówienie wygłoszone w Sejmie 26 listopada 2015 r.: „Panie Marszałku, pani premier, Wysoka Izbo! Prawo jest ważną rzeczą, ale prawo to nie świętość. Przecież pani pytała o przyzwoitość – nad prawem jest dobro Narodu! Jeśli prawo to dobro zaburza, to nie wolno nam uważać to za coś, czego nie możemy naruszyć i zmienić. To mówię – prawo ma służyć nam! Prawo, które nie służy narodowi to jest bezprawie!”²⁹. Reakcją obecnych na sali plenarnej Sejmu parlamentarzystów była owacja na stojąco od posłów, którzy pozostali na sali (posłowie Platformy Obywatelskiej opuścili salę).

²⁶ K. Morawiecki, „*Marzy mi się nowa konstytucja*”, <http://fakty.interia.pl/polska/news-emocjonalne-przemowienie-kornela-morawieckiego-marzy-mi-sie-nId,1920898> [dostęp: 30.01.2018].

²⁷ E. Burke, *Thoughts and the Cause of Present Discontents*, <https://oll.libertyfund.org/titles/burke-select-works-of-edmund-burke-vol-1--5> [dostęp: 30.01.2018].

²⁸ K. Morawiecki, „*Marzy mi się...*”.

²⁹ K. Morawiecki, *Nad prawem jest dobro Narodu! „Prawo, które nie służy narodowi to bezprawie!”*, <https://wpolityce.pl/polityka/273101-kornel-morawiecki-w-sejmie-nad-prawem-jest-dobro-narodu-prawo-ktore-nie-sluzzy-narodowi-to-bezprawie-reakcja-owacja-na-stojaco-wideo> [dostęp: 30.01.2018].

Decyzjonizm

Większość parlamentarna (PiS) rozpoczęła prace nad ograniczeniem roli Trybunału Konstytucyjnego, który czasami określany był jako trzecia izba polskiego parlamentu, ponieważ jego orzeczenia miały charakter ostateczny i wiążący wszystkie organy państwowe. Ta swoista wyższość Trybunału Konstytucyjnego nad parlamentem wynikająca z prerogatyw władzy sądowniczej nad ustawodawcą została ograniczona, o czym świadczą stwierdzenia posłanki Prawa i Sprawiedliwości Krystyny Pawłowicz z dnia 15 grudnia 2015 r.: „Wreszcie trzeba będzie wziąć ten Trybunał Konstytucyjny w ramy prawa. Bo Konstytucja mówi, że suwerenem jest naród, a nie Trybunał. Sejm wyczerpał wszystkie możliwości prawne, a Trybunał nie wykonuje ustaw Sejmu. Trybunał Konstytucyjny jest w stanie rokoszu ze społeczeństwem, z suwerenem”³⁰. Zdaniem Krystyny Pawłowicz prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński narusza prawo i Konstytucję – „Najważniejsze jest, że Trybunał uważa, że raz powołany jest nienaruszalny i stoi ponad prawem. Do tego Trybunał manipuluje również składem, który składa się z 15 sędziów, a pełny skład nie jest określony, przyjęto, że to jest dziewięć osób, a teraz orzekają w składzie pięcioosobowym. To jest niezgodne z prawem”³¹.

Większość parlamentarna, czyli Prawo i Sprawiedliwość, określiła rolę Trybunału Konstytucyjnego jako podległą woli większości parlamentarnej – suwerena. Świadczy o tym wypowiedź prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego z dnia 11 grudnia 2015 r.: „Sędzia Rzepliński popełnia kolejne delikty dyscyplinarne. Gdyby miał trochę honoru podałby się do dymisji. Trybunał Konstytucyjny nie może składać się ludzi, którzy kpią sobie i łamią prawo. Panowie z Trybunału Konstytucyjnego uważają, że suwerenem są oni, a nie naród. To grupa różnych osób, niekiedy wybitnych, ale bardzo przypadkowych i o zróżnicowanym poziomie. Dlaczego uważają, że są suwerenem – nie mam pojęcia. Niektórzy konstytucjonaliści mówią o bardzo słabej legitymizacji Trybunału Konstytucyjnego. Ogromnej władzy i słabej legitymizacji”³². Były rzecznik praw obywatelskich Andrzej Zoll porównał taką sytuację do Niemiec w latach 30. XX w.: „Wprowadzono wtedy za Carlem Schmittem decyzjonizm. Czyli nie obowiązuje abstrakcyjna, generalna norma, tylko decyzja tego, kto ma władzę. Wówczas działanie władzy przestaje być przewidywalne, a to jest bardzo ważne dla obywatela. – Kiedy odejdziemy od prawa, nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jak zachowa się władza”³³.

³⁰ K. Pawłowicz, *Suwerenem jest naród a nie Trybunał*, <http://www.radiownet.pl/publikacje/pawlowicz-suwerenem-jest-narod-a-nie-trybunal> [dostęp: 20.02.2016].

³¹ Tamże.

³² J. Kaczyński, *Panowie z Trybunału uważają, że to oni są suwerenem. Nie są. Jest nim naród*, <http://wpolityce.pl/polityka/274796-jaroslaw-kaczynski-panowie-z-trybunalu-uwarzaja-ze-to-oni-sa-suwerenem-nie-sa-jest-nim-narod> [dostęp: 20.02.2016].

³³ A. Zoll, *Rząd nie uzna orzeczenia ws. TK? Prof. Zoll: Decyzjonizm, jak w Niemczech w latach 30.*, <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103087,19716661,rzad-nie-uzna-orzeczenia-ws-tk-zoll-decyzjonizm-jak-w-niemczech.html#BoxNewsImg> [dostęp: 4.03.2016].

Podczas nocnej nowelizacji ustawy o Trybunale Konstytucyjnym w Senacie 24 grudnia 2015 r., na sesji plenarnej Draginja Nadaždin z *Amnesty International* uznała, że proces legislacyjny w sprawie jest nieprawidłowy, bo narusza zasadę zaufania obywateli do państwa. Wezwała do rozważnego stanowienia prawa oraz szerokich konsultacji³⁴. Po wysłuchaniu opinii PO ponowiło wnioszek o odroczenie obrad komisji, wnioszek ten przeszedł w głosowaniu. Senatorowie PiS mówili, że złożone opinie „to tylko opinie”. „My, senatorowie, jesteśmy ostatecznymi ekspertami – dodali”³⁵.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości zakwestionował opinię Komisji Weneckiej w sprawie ograniczania roli Trybunału Konstytucyjnego w porządku prawno-konstytucyjnym Polski. Należy dodać, że opinia ta została wydana na wniosek ministra spraw zagranicznych Witolda Waszczykowskiego, który wystąpił do Komisji Weneckiej – organu doradczego Rady Europy – o opinię w sprawie znowelizowanej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. 14 marca 2016 r. były premier Jarosław Kaczyński powiedział, że stanowisko Komisji Weneckiej najpierw zbada zespół ekspertów, a dopiero później można o nim rozmawiać. Według niego potrzebne są jednak działania o charakterze ustawodawczym. Stwierdził: „Moglibyśmy w ogóle nie brać pod uwagę tego, co powiedziała Komisja Wenecka, gdybyśmy się do niej nie zwrócili, ale się zwróciliśmy i traktujemy to poważnie (...) Przypomnę też, że Komisja Wenecka powiedziała, że nie podważa uchwał, nie zobowiązuje do uchylenia uchwał w sprawie wyboru pięciu sędziów. W świetle polskiej konstytucji są sędziami. To, co robi prof. Rzepliński, to demonstracyjne łamanie prawa. Mówienie, że w Polsce suwerenem jest Trybunał Konstytucyjny. Trybunał Konstytucyjny jest bardzo ważny, szanujemy to, ale nie jest suwerenem. Suwerenem jest naród”³⁶.

„Polityczność” a konstytucja: państwo, prawo, konstytucja

Podczas inauguracyjnego wystąpienia na forum Sejmu Kornel Morawiecki na nowo definiuje rolę konstytucji i większości parlamentarnej. W swojej wypowiedzi odchodzi od Monteskiuszowskiego trójpodziału władzy. Dominującą rolę odgrywa partia rządząca, stąd górująca rola „polityczności” nad konstytucją. Porządek ustrojowy zasadza się na następującej hierarchii: najpierw państwo, potem prawo, natomiast na samym końcu jest konstytucja. W przemówieniu sejmowym w dniu 12 listopada 2015 r. powiedział: „Marzy mi się, żebyśmy w tym Parlamencie z udziałem całego społeczeństwa zaproponowali Polsce i Europie nową, wielką konstytucję, na miarę XXI w. Konstytucję nie tylko praw, obowiązków, nie tylko wolności – konstytucję sensu. Powiemy w niej o wzajemnej solidarności: bogatych z biednymi, młodych ze starymi, zdrowych z chorymi, przed-

³⁴ Nowelizacja ustawy o TK. Nocna debata w Senacie, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artyku-1/1561348,Nowelizacja-ustawy-o-TK-Nocna-debata-w-Senacie> [dostęp: 20.02.2016].

³⁵ Tamże.

³⁶ J. Kaczyński, *Musimy być godnym państwem i narodem. Nie możemy się zgadzać na status państwa podległego*, <http://telewizjarepublika.pl/kaczynski-musimy-byc-godnym-panstwem-i-narodem-nie-mozemy-sie-zgadzac-na-status-panstwa-podleglego,30784.html> [dostęp: 5.05.2016].

siębiorców z pracownikami, Polaków w kraju z Polakami na obczyźnie. Powiemy o solidarności między ludźmi i narodami. Powiemy w konstytucji o nowym podziale władzy uzupełniającym obecne tradycyjne podziały, o koniecznej dziś separacji władzy politycznej, ekonomicznej i informacyjnej. Przed laty nie zgadzaliśmy się na komunistyczną dominację polityki nad gospodarką i mediami. Dziś nie możemy zgadzać się na panowanie pieniądza nad polityką i nad prawdą³⁷.

W toku dalszych prac parlamentu ograniczających rolę Trybunału Konstytucyjnego poseł niezrzeszony Janusz Sanocki, stwierdził, że retoryka przyjęta przez PO, PSL i Nowoczesną w obronie Trybunału Konstytucyjnego jako gwarancji demokracji jest w dużej mierze oparta na propagandzie. „Kto jest suwerenem: Sejm czy Trybunał Konstytucyjny?” – zapytał polityk, który wystąpił na wspólnej konferencji z Kornelem Morawieckim 26 listopada 2015 r. Sanocki podkreślił, że wystarczy wziąć do ręki konstytucję, aby przekonać się, że to Sejm jest reprezentantem narodu i on sprawuje władzę w imieniu obywateli. O czym świadczy jego konstatacja: „Sejm może rozwiązać i zlikwidować Trybunał Konstytucyjny jednego dnia. Stawianie trybunału jako jakiegoś organu, którego nie można kontrolować, zmieniać jego kadencji to jakiś absurd”³⁸.

Zakończenie

Polscy parlamentarzyści wykorzystywali analogie z myślą polityczną Carla Schmitta, żeby kreować emocje jako przedmiot kontroli społecznej. Były to emocjonalne wypowiedzi o charakterze władczym, które miały na celu usankcjonowanie dokonywanych zmian legislacyjnych wagi ustrojowej. Ich celem była również próba legitymizacji nowego porządku prawno-konstytucyjnego, pomimo że parlament nie miał większości wystarczającej do zmiany konstytucji, dlatego zmiany o charakterze ustrojowym były dokonywane za pomocą ustaw. Nie jest to jednak zaskakujące, ponieważ Carl Schmitt twierdził w swojej pracy z 1932 r. *Legalność i prawomocność*, że „sam prawodawca już dawno zarzucił rozróżnianie ustawy i zarządzenia”³⁹. Oto te wypowiedzi:

- My razem jesteśmy ważniejsi niż każdy z osobna.
- Nad prawem jest dobro Narodu!
- To mówię – prawo ma służyć nam!
- Prawo, które nie służy narodowi to jest bezprawie!
- Konstytucja mówi, że suwerenem jest naród, a nie Trybunał.
- Sejm wyczerpał wszystkie możliwości prawne, a Trybunał nie wykonuje ustaw Sejmu.
- Trybunał Konstytucyjny jest w stanie rokoszu ze społeczeństwem, z suwerenem.

³⁷ K. Morawiecki, „*Marzy mi się...*”.

³⁸ J. Sanocki, *To Sejm jest suwerenem i może zlikwidować TK jednego dnia*, <http://telewizjarepublika.pl/sanocki-to-sejm-jest-suwerenem-i-moze-zlikwidowac-tk-jednego-dnia,26600.html> [dostęp: 20.02.2016].

³⁹ C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*, przekł. B. Baran, Warszawa 2015, s. 134.

- Panowie z Trybunału Konstytucyjnego uważają, że suwerenem są oni, a nie naród.
- Trybunał Konstytucyjny jest bardzo ważny, szanujemy to, ale nie jest suwerenem.
- Suwerenem jest naród.
- My, senatorowie, jesteśmy ostatecznymi ekspertami.
- Moglibyśmy w ogóle nie brać pod uwagę tego, co powiedziała Komisja Wenecka.
- Powiemy w konstytucji (...) o koniecznej dziś separacji władzy politycznej.
- Sejm może rozwiązać i zlikwidować Trybunał Konstytucyjny jednego dnia.

W toku przeprowadzonej analizy stenogramów posiedzeń Sejmu i Senatu oraz materiałów prasowych z wywiadami parlamentarzystów nasuwa się istotne pytanie: kto jest suwerenem w Polsce? Na tak zadane pytanie nie ma jednej odpowiedzi, ponieważ z zaprezentowanych wypowiedzi wynika, że suwerenem jest: naród polski, Sejm, Senat, polscy parlamentarzyści jako grupa, partia rządząca (PiS), niektórzy komentatorzy życia politycznego podają, że jest nim również jednoosobowo prezes Prawa i Sprawiedliwości, Jarosław Kaczyński. Tej opcji nie można poddać falsyfikacji, ponieważ w definicji suwerena Carl Schmitt podaje, że suwerenem może być również „jednostka”.

Zasadniczą kwestią jest także rola polskich parlamentarzystów i skutki ich wypowiedzi. Parlamentarzyści jako reprezentanci „pierwszej władzy”, w ujęciu monteskiuszowskim, dysponują aparatem przymusu, w który wyposażone jest państwo. Ich działania to nie tylko słowa lub norma prawna o abstrakcyjnym znaczeniu, ponieważ wypowiedź posła lub senatora niesie za sobą ogromny ładunek władczości, gdyż wystarczy jeszcze tylko podniesienie ręki i naciśnięcie odpowiedniego guzika w maszynie do głosowania, w którą wyposażony jest każdy parlamentarzysta, aby jego słowa zmaterializowały się w postaci przyznania jakiejś grupie społecznej uprawnień lub ich odebrania. Władza ustawodawcza wybrana w demokratycznych wyborach posiada mandat do sprawowania władzy w imieniu narodu, który ją wybrał, ale co zrobić w przypadku, gdy władza ma demokratyczny mandat do rządzenia, jest władzą legalną, natomiast jej działania legislacyjne są niedemokratyczne? Dla Carla Schmitta nie ma to znaczenia, ponieważ ponad „prawem” jest „suweren”, czyli reprezentanci społeczeństwa wybrani do parlamentu. Suweren ma zawsze rację. Najważniejsza jest wola ludu.

Druga zasadnicza kwestia to rozróżnienie parlamentarzystów jako „grupy” i „jednostki”. Jednostce mogą przyświecać inne cele niż grupie. Jednostka może kierować się celami partykularnymi. Jak pisze Miłosz Socha: „Celem wystąpień sejmowych nie jest ustalenie prawdy (...). Przemawiające osoby działają raczej w swoim pragmatycznym interesie, jakim jest uzyskanie przychylności wyborców przez odwołanie się do emocji i wzbudzanie emocji (to jest często faktyczny cel wystąpień sejmowych). Uczestnicy interakcji paradoksalnie są w tym postępowaniu zaskakująco spójni i dopasowani w swych działaniach. Mamy więc w przedstawieniach sejmowych – aby użyć terminów związanych z perspektywą drama-

turgiczną – do czynienia z ukonstytuowaniem się specyficznej dla świata polityki, tożsamości sytuacyjnej. Tożsamość taka opiera się na roli przyjmowanej i potwierdzanej przez partnerów interakcji⁴⁰. „Tożsamość sytuacyjna istnieje tak długo, jak długo istnieje sytuacja występowania w tej roli”⁴¹.

Carl Schmitt przy pomocy swojego dorobku naukowego prowadził cyniczną, podstępą, bezpardonową i makiaweliczną walkę przeciwko demokracji, wykorzystując jej słabości, dlatego jego koncepcje polityczne są tak bardzo niebezpieczną bronią w ustach polityków. W historii polskiego parlamentaryzmu wydarzyła się rzecz niebywała, ponieważ pierwszy raz po 1989 r. w znaczącym zakresie do procesu legislacyjnego zostały zaangażowane emocjonalne wypowiedzi, które tworzyły odpowiedniki twórczości politycznej Carla Schmitta. Dla niektórych obserwatorów życia politycznego było to swoistego rodzaju *déjà vu*. Występujące w retoryce polskich parlamentarzystów analogie z myślą polityczną Carla Schmitta przyrównali do Niemiec w latach 30. XX w.

Bibliografia

Monografie:

- Carl Schmitt – *wyzwanie polityczności*, red. Ch. Mouffe, tłum. T. Leśniak i in., Warszawa 2011.
- Hałas E., *Jaźń jako interakcja symboliczna a konstrukcjonistyczne koncepcje człowieka późnej nowoczesności*, w: *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa*, red. E. Hałas, K. Konecki, Warszawa 2005.
- Kaczorowski P., *Polityczność jako sposób egzystencji podmiotu zbiorowego. Koncepcja Carla Schmitta*, w: *Koncepcje polityki*, red. W. Wesołowski, Warszawa 2009.
- Krawczyk-Antońska Ż., *Pobudzić a zostać pobudzonym. Emocje w polityce*, Katowice 2013.
- Leavitt J., *Znaczenie i czucie w antropologii emocji*, w: *Emocje w kulturze*, red. M. Rajtar, J. Starczuk, Warszawa 2012.
- Lesiak M., *Zarządzanie emocjami w Sejmie. Rola marszałków*, w: *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu*, red. K. Konecki, Łódź 2016.
- Ryszka F., *Polityka i wojna: świadomość potoczna a teoria XX wieku*, Warszawa 1975.
- Schickel J., *Gesprache mit Carl Schmitt*, Berlin 1993.
- Schmitt C., *Legalność i prawomocność*, przekł. B. Baran, Warszawa 2015.
- Schmitt C., *Nauka o konstytucji*, przeł. M. Kurkowska, R. Marszałek, Warszawa 2013.
- Schmitt C., *Teologia polityczna i inne pisma*, tłum. M. Cichocki, Warszawa 2012.
- Socha M., *Sejmo(gra)*, w: *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu*, red. K. Konecki, Łódź 2016.

⁴⁰ M. Socha, *Sejmo(gra)*, w: *Emocje i polityka. Sceny z życia polskiego parlamentu*, red. K. Konecki, Łódź 2016, s. 122.

⁴¹ E. Hałas, *Jaźń jako interakcja symboliczna a konstrukcjonistyczne koncepcje człowieka późnej nowoczesności*, w: *Konstruowanie jaźni i społeczeństwa*, red. E. Hałas, K. Konecki, Warszawa 2005, s. 34.

Artykuły naukowe:

- Czyżewski M., *Teorie dyskursu i dyskursy teorii*, „Kultura i Społeczeństwo” 2013, nr 2.
- Kaczorowski P., *Horror politicus w XX wieku. Próba interpretacji wybranych wątków Carla Schmitta teorii partyzanta*, „Civitas” 2015, nr 17.
- Miłkowska-Samul K., *Emocje a skandal polityczny. O sposobach wykorzystywania emocji w dyskursie politycznym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2013, t. 9, nr 2.
- Skarżyński R., *Helmut Quaritsch, Positionen und Begriffe Carl Schmitts*, Berlin 1991, „Studia Polityczne” 1993, nr 1–4 (5).
- Święcicki Ł., *Carl Schmitt o państwie jako monopolu polityczności (a nie przemocy)*, „Civitas” 2015, nr 17.

Źródła internetowe:

- Burke E., *Thoughts and the Cause of Present Discontents*, <https://oll.libertyfund.org/titles/burke-select-works-of-edmund-burke-vol-1--5>.
- Kaczyński J., *Musimy być godnym państwem i narodem. Nie możemy się zgadzać na status państwa podległego*, <http://telewizjarepublika.pl/kaczynski-musimy-byc-godnym-panstwem-i-narodem-nie-mozemy-sie-zgadzac-na-status-panstwa-podleglego,30784.html>.
- Kaczyński J., *Panowie z Trybunału uważają, że to oni są suwerenem. Nie są. Jest nim naród*, <http://wpolityce.pl/polityka/274796-jaroslav-kaczynski-panowie-z-trybunału-uważają-ze-to-oni-sa-suwerenem-nie-sa-jest-nim-narod>.
- Morawiecki K., „*Marzy mi się nowa konstytucja*”, <http://fakty.interia.pl/polska/news-emocjonalne-przemowienie-kornela-morawieckiego-marzy-mi-sie-,nId,1920898>.
- Morawiecki K., *Nad prawem jest dobro Narodu! „Prawo, które nie służy narodowi to bezprawie!”*, <https://wpolityce.pl/polityka/273101-kornel-morawiecki-w-sejmie-nad-prawem-jest-dobro-narodu-prawo-ktore-nie-sluzzy-narodowi-to-bezprawie-reakcja-owacja-na-stojaco-wideo>.
- Nowelizacja ustawy o TK. Nocna debata w Senacie*, <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1561348,Nowelizacja-ustawy-o-TK-Nocna-debata-w-Senacie>.
- Pawłowicz K., *Suwerenem jest naród a nie Trybunał*, <http://www.radionet.pl/publikacje/pawlowicz-suwerenem-jest-narod-a-nie-trybunal>.
- Sanocki J., *To Sejm jest suwerenem i może zlikwidować TK jednego dnia*, <http://telewizjarepublika.pl/sanocki-to-sejm-jest-suwerenem-i-moze-zlikwidowac-tk-jednego-dnia,26600.html>.
- Zoll A., *Rząd nie uzna orzeczenia ws. TK? Prof. Zoll: Decyzjonizm, jak w Niemczech w latach 30.*, <http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103087,19716661,rzad-nie-uzna-orzeczenia-ws-tk-zoll-decyzjonizm-jak-w-niemczech.html#BoxNewsImg>.

Streszczenie:

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie roli emocji w kreowaniu działań politycznych. W tym celu dokonano analizy myśli politycznej Carla Schmitta w tym zakresie. Następnie przeprowadzona została analiza treści stenogramów wypowiedzi polskich parlamentarzystów oraz wywiadów prasowych, począwszy od VIII kadencji Sejmu i IX kadencji Senatu, czyli od 12 listopada 2015 r. Analiza ta skupiała się przede wszystkim na wypowiedziach parlamentarzystów, którzy dla wzmocnienia mocy perswazyjnej dyskursu politycznego posługiwali się analogiami z myślą polityczną Carla Schmitta.

Słowa kluczowe: emocje w polityce, Carl Schmitt, suweren, decyzyzizm, teologia polityczna, polscy parlamentarzyści.

Emotions of the Sovereign. Analogies with Carl Schmitt in the Discourse of Polish Parliamentarians

Abstract:

The purpose of the article is to present the role of emotions in creation of political activities. For this purpose, the political thought of Carl Schmitt was analyzed in this regard. Then the analysis of the transcripts of Polish parliamentarians' speeches and press interviews was conducted, starting from the eighth term of the Sejm of the Republic of Poland and the ninth term of the Senate, that is from November 12, 2015. This analysis focused primarily on the statements of parliamentarians who, in order to strengthen the power of persuasive political discourse, used analogies with the political thought of Carl Schmitt.

Keywords: emotions in politics, Carl Schmitt, sovereign, decisionism, political theology, Polish parliamentarians.